

Bóg daje człowiekowi sens życia.

W latach sześćdziesiątych pewien naukowiec przeprowadził eksperyment psychologiczny. Chciał zbadać jak mogło dojść do takiego wydarzenia jak Holocaust? Dlaczego naziści dopuścili się tak olbrzymiej zbrodni? Badanie polegało na tym, że ochotnicy wcielali się w rolę nauczyciela, który miał karać ucznia za złe odpowiedzi na pytania. Kara ta polegała na wstrząsie elektrycznym. Po kolejnych, błędach zwiększano siłę wstrząsu. Całemu procesowi nauczania przyglądał się profesor ponaglający nauczyciela do wykonania kary, gdy tego ogarniało współczucie wobec katowanego ucznia. Oczywiście w rzeczywistości uczeń nie był rażony prądem, był to aktor, chodziło tylko o to, aby sprawdzić, do czego zdolny jest zwykły człowiek, znajdujący się pod wpływem innego człowieka lub jakiejś idei. I jak się okazało mimo jęków i krzyków, na 40 badanych, aż 26 doszło do końca eksperymentu stosując śmiertelną karę. Nikt z badanych nie udzielił pomocy uczniowi, mimo, że ten pod koniec eksperymentu przestawał już krzyczeć z bólu i zaczynała

panować złowroga cisza. Nikt również nie powiadomił władz uczelni o torturach wykonywanych na ludziach. Można przypuszczać, że Ci ludzie byli chorzy psychicznie, w końcu kto normalny w imię nauki zabiłby człowieka? Jednak jak później udowodniono byli zupełnie zdrowi. Po prostu kierowali się wskazaniem naukowca, który w imię nauki kazał dalej zadawać cierpienie. Dlaczego większość ludzi tak łatwo podporządkowała się jego woli doprowadzając do cierpienia niewinnego człowieka i w końcu do jego śmierci? W imię rozwoju nauki, popełnili tak oczywiste zło? Dlaczego w imię chorej ideologii naziści popełnili tak wiele zbrodni?

Dlaczego Piłat dwa tysiące lat temu pod wpływem Sanhedrynu wydał wyrok śmierci na człowieka, który nic złego nie uczynił? Co chciał osiągnąć? Czym kierowała się wielka rada krzycząc „Ukrzyżuj Go!”? Jakie były jej zamiary? Dlaczego nikt nie pomógł Jezusowi? Dlaczego nikt nie reagował na to co się dzieje?

Dzisiejszy świat proponuje nam wiele takich życiowych eksperymentów, które mają wyznaczać

kierunek naszego życia i działania. Kilka z nich zdemaskował bł. Jan Paweł II w czasie spotkania z młodymi w Argentynie. Ojciec Święty mówił o takich ideach, które zamiast rozwoju nauki oferują coś o wiele bardziej interesującego, mają dać nam poczucie szczęścia. Jest to żądza posiadania oraz żądza władzy. W rolę naukowca wciela się współczesny świat. On mówi: „Rób to, a będziesz szczęśliwy”.

Pierwszą ideą jest chciwość. Zobaczmy jednak drodzy, że zniewoleni materializmem stajemy się zwykłymi egoistami, nastawionym tylko na zysk nie licząc się przy tym zupełnie z drugim człowiekiem. Staje się nam obojętne ile zła wyrządzimy innym bo najważniejsza jest realizacja chęci posiadania. Jesteśmy gotowi wydać wyrok na innych, jeśli tylko przyniesie to nam jakiś zysk. Piłat również wydał wyrok bo nie chciał utracić zajmowanych stanowisk i pod naciskiem Sanhedrynu zarządził, że człowiek niewinny ma być ukrzyżowany. Jednak jak wiemy z przekazów historycznych niedługo potem i tak stracił swój urząd. Utracił tym samym swoje złudne poczucie szczęścia.

Następna idea to żądza władzy rozumianej nie jako służba na wzór Chrystusa, ale jako chęć wywyższenia się nad innych. Wydaje się nam, że będziemy wówczas szanowani przez wszystkich. Daje nam to złudne poczucie tego, że my jesteśmy lepsi od innych. Nie liczymy się z nikim ponieważ to my mamy prawo decydowania o innych. To my wszystko wiemy najlepiej. Inni ludzie stają się przedmiotami, którymi możemy zaspokoić swoje chore ambicje. I w ten sposób stajemy się podobni do wysokiej rady. Ich Jezus krytykował za wywyższanie się. Nie potrafili przyjąć prawdy o sobie. Chcieli za wszelką cenę zachować swoje pozycje społeczne. Tylko ten Jezus nie pozwalał im krzywdzić innych. Stał się przeszkodą. Żeby zatem nie utracić swojego pseudo- szczęścia, postanowili się go pozbyć. Manipulowali tłumem, który powtórzył wydany przez nich wyrok. Ale i oni utracili swój sens. Niedługo po tych wydarzeniach świątynia została zburzona a wraz z nią ich poczucie wyższości także legło w gruzach.

Na szczęście nie musimy eksperymentować i szukać szczęścia na oślep. Sam Bóg jest w stanie zaoferować człowiekowi prawdziwe szczęście. Wyraźnie zwrócił na to

uwagę Papież Polak w dokumencie poświęconym Kościołowi w Europie. Kiedy dokonał pewnej analizy stanu ducha współczesnego Europejczyka i zauważył, że coraz bardziej przypominamy ludzi, którzy roztrwonili swój majątek. Nie mamy żadnego zaplecza duchowego. Coraz bardziej boimy się przyszłości niż jej pragniemy. Jan Paweł II jako receptę wskazał na Jezusa Chrystusa. Mówił, że Kościół także nowej Europie chce dać źródło nadziei, która nie zawodzi, która nadaje sens życiu. Nie jest to szczęście które może w jednej chwili runąć. Ono opiera się na wiecznym i nieśmiertelnym Bogu. Słuchając Jezusa nie musimy się obawiać, że zbłądzimy bo On sam będzie nas prowadził. Tylko on jest prawdziwym źródłem szczęścia.